

Od autora: Przetawiam fragment z większego projektu... Mam nadzieję, że ktoś to przeczyta i skomentuje, a w tedy udostępniłbym coś jeszcze. Miłego czytania!

Białe prześcieradło, targane wiatrem, przysłaniało cały świat. Czułem się jak robak w szczelnie zamkniętym słoiku, który w przeciwieństwie do mnie był w stanie dostrzec pośrednio otaczający go świat. Najbardziej przytłaczająca była idealna czystość. Wydawało się, że gorzej być nie może, jednak białe ściany zaczęły się przybliżać, aż w końcu osiadły na moim cieple; poczułem się związany, bez możliwości ucieczki. Machałem rękoma jakbym stanął w płomieniach, z moich ust wydobywał się bezdźwięczny krzyk. Kiedy w końcu udało mi się zerwać białe płótno, stanąłem w bezruchu próbując spowolnić bicie przestraszonego serca. Dopiero wtedy dostrzegłem chatkę stojącą tuż przy moich nogach oraz rzekę, płynącą obok; przepływała przez duże drewniane koło, a jej prąd wprawiał je w ruch.

Podążyłem wzrokiem wzdłuż błękitnej, szumiącej ścieżki, aż do ceglanego mostku. Na nim stała postać, kiedy się przyjrzałem poznałem w niej kobietę, dokładnie dziewczynę. Spod chusty wystawały kosmyki jasnych włosów. Miała na sobie białą suknię, którą również targał wiatr. Stała tam i wpatrywała się we mnie. Puściłem trzymające w ręce prześcieradło i wpatrzonej w nią zrobiłem kilka kroków do przodu; poczułem silną potrzebę bycia jak najbliżej niej.

Od momentu wydostania się spod bieli słyszałem tylko szum wiatru i wody, jednak przez chwilę wydawało mi się, że usłyszałem słowa wymawiane bezbarwnym głosem: „Nawet cię nie znam”. Rozejrzałem się dookoła szukając osoby, która to powiedziała. Dopiero po chwili zrozumiałem -kiedy znów na nią spojrzałem- że te słowa wydobyły się z jej bursztynowych ust. Chciałem coś dodać od siebie, krzyknąć w odpowiedzi, jednak ona się ruszyła, więc po prostu przyglądałem się zaciekawiony dalszym wydarzeniami. Rozwarła ramiona i przechyliła głowę do tyłu, jakby chciała z całych sił krzyknąć w głąb błękitnego nieba. Jej usta rozszerzyły się, a do moich uszu dotarł potworny krzyk bólu. Wzdrygnąłem się, jak po otrzymaniu uderzenia w twarz i nadal jej się przypatrywałem krzywiąc się słysząc potworny wrzask. Dziewczyna przymknęła usta przerywając krzyk, a tuż przy jej klatce zebrała się kula czerwonej energii, która wybuchła płomieniami rozrywając ją na setki fragmentów, które teraz były jedynie iskrami. Krzyknąłem łapiąc się za głowę; opadłem na kolana, a po tym, moja głowa stała się na tyle ciężka, że nie mogłem nią ruszyć. Widziałem więc jedynie trawę obojętnie falującą na wietrze, w rytm szumiącej, krystalicznej wody. Wszystko dookoła wyglądało tak samo; te straszne wydarzenie nie odcisnęło żadnego piętna na niebie, powietrze nie przesiąkło zapachem krwi. Kłębiaste baranki nie zmieniły kształtu, a ja nadal zrozpaczony walczyłem z ciężącą mi głową.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

JudasPriest, dodano 21.10.2015 16:12

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.